

piątek, dnia 18. grudnia 1903.

PRENUMERATA:

we Lwowie i Krakowie miesięcznie 1 kor.
z dostawą do domu 1 korona 40 halercy.
z przesyłką pocztową 1 korona 50 halercy.

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Filia, przy rogu ulicy Szewskiej i Plant.
Wychodzi o godzinie 7. rano. — Egzemplarz 6 halercy.

Listy i artykuły nadsyłane należy wprost do Redakcyi
do Lwowa. Rękopisów Redakcyja nie zwraca. Niefran-
kowanych listów nie przyjmujemy.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halercy za wiersz pełitowy jednosłowny
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadsyłane po 50 halercy za wiersz pełitowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi.

Skutki opilstwa.



Opis na str. 2.

Lukiernia

Kazimierz Sotschek

Lwów, Hotel Francuski

3919

poleca się.

Polityka zagraniczna.

Dyplomacya jest sztuką ukrywania myśli. Są jednak chwile, kiedy nawet dyplomaci, stosując się do koniecznych urządzeń państwowych, zmuszeni są odsłaniać bodaj rąbek z działania tej wielkiej maszyny, która nazywa się polityką mocarstwową i zagraniczną. Ich rzeczą jest, czynić to tak, aby owo odsłonięcie rąbka mogło jedynie odpowiadać ich planom, a pozostawiało w ukryciu to, co, w myśl tych planów, nie powinno oglądać światła dziennego.

Taką chwilą dla austro-węg. ministra spraw zagranicznych, jest zerwanie się delegacji wspólnych, wobec których każdorazowy minister wygłasza t. zw. *exposé*. Wczoraj właśnie wygłosił hr. Gołuchowski swój tegoroczny wykład o polityce zagranicznej, który podajemy tu w streszczeniu na podstawie otrzymanych telegramów.

Jak zwykle, początek swej mowy poświęcił minister trójprzymierzu. Dzięki jego odnowieniu ustaliły się stosunki, które tworzą podstawę pokojowej polityki Austrii. Wyraziwszy następnie ubolewanie z powodu irredentystycznych manifestacji, jakie ujawniają się we Włoszech od kilku miesięcy w spotęgowanej mierze — mówił o zadowalniającem ukształtowaniu przyjaznych stosunków Austro-Węgier do państwa rosyjskiego.

Nawiązując do tego, omawia *exposé* obszernie kwestye bałkańskie.

Minister kreśli znane zasady, będące przewodnią myślą utrzymania terytorjalnego *status quo* na półwyspie bałkańskim, ochrony i samostanności, oraz nietykalności poszczególnych państw bałkańskich, wreszcie poszanowania stanu posiadania Turcyi. Poczem między innymi powiada, że gdy w ostatnich miesiącach przeszłego roku ujawniło się niebezpieczne wzburzenie wśród ludności chrześcijańskiej pod panowaniem tureckiem, a rząd sultański nie dał się nakłonić do przekształcenia swojego, błędnego systemu administracyjnego, porozumiały się oba gabinety w drodze najpierw pisemnej, a następnie ustnej, w czasie wizyty w Wiedniu hr. Lambsdorffa z końcem grudnia 1902 r. celem sanacyi tamtejszych stosunków.

Oba państwa musiały przedewszystkiem usunąć ze swojego programu myśl połączenia t. zw. macedońskich wilajetów w jedną autonomiczną prowincję z chrześcijańskim gubernatorem na czele, a to wobec oporu żywiołu mahometańskiego i ze względu na całość Turcyi i równowagę państw bałkańskich.

Aby tedy zaradzić brakom na polu opodatkowania, organizacyi żandarmeryi i policyi, zostały żądania Austrii i Rosyi ujęte w jeden operat, który zaaprobowały mocarstwa, pod-

pisane na traktacie berlińskim, a sultan sankcyonował.

Przedsięwzięcie to przyjęto z pełnem niedowierzaniem nie tylko ze strony Turcyi, lecz także przede wszystkim, ku powszechnemu zdumieniu, ze strony bułgarskich Macedończyków, którzy od szeregu lat przedstawiali osiągnięcie znośnych stosunków bytu dla ludów chrześcijańskich Turcyi, jako jedyny i wyłączny cel swoich usiłowań. — Ci to właśnie bułgarscy Macedończycy zajęli w sposób najgwałtowniejszy odpórne stanowisko wobec zamierzonych reform i głosili, że nie zadowolnią się żadnem takim załatwieniem, któreby nie załatwiała ich daleko idących postulatów, mających na oku raczej narodowe, a nie humanitarne względy.

Rewolucyjne komitety, których centralne kierownictwo znajdowało się na terytorjum bułgarskiem, dzięki niemal karygodnej, i niemal nie różniącej się od czynnego współudziału, tolerancyi książęcego rządu, rozwinęły od tej chwili gorączkową działalność, której wynikiem było zorganizowanie licznych band i popełnianie licznych zamachów, celem wywołania nieporozumienia pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem.

Skoro jednak nie mogły ulegać żadnej wątpliwości postanowienia obu rządów, komitety rewolucyjne uciekać się poczęły do coraz to szaleńszych czynów, aby wywołać podobne

68

JULES de GASTIGNE

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jermolowicza Łozińskiego

— Teraz na ulicę Madrycką — mówił Zafani, umykając śpiesznie ze swym towarzyszem. — Trzeba nam odzyskać zgubiony ślad. Na szczęście — dodał ze śmiechem — spadł śnieg, więc łatwiej wpadniemy na trop zwierzyzny.

I przyspieszyli kroki...

Rozdział VIII.

Podziw Zary.

Podczas tego, jak Zafani i Loti szukają zgubionego śladu, zobaczymy, co się stało z naszą bohaterką.

Po opuszczeniu „Ogólnego banku międzynarodowych oszczędności“, minawszy różne ulice, jak o tem już wiemy, aby wprowadzić w błąd domniemyanych szpiegów, skryła się

przy ulicy Clichy. Uprowadziwszy staruszkę, że znachodzi się w niebezpieczeństwie i że należy być ostrożniejszą, niż zwykle, zeszła do podziemnego wyjścia, którego nie odkryli zbrodniarze.

Przechód ten rozpoczynał się w piwnicy i tak starannie był zakryty, że trudno go było dojrzeć. Za pościśnięciem sprężyny, otwierały się drzwi.

Tajemny ten korytarz przechodził po pod sad tegoż domu i ciągnął się dalej pod sadem sąsiednim, a kończył się w piwnicy domu, stojącego przy równoległej ulicy, jak to już opisywaliśmy.

Będąc przekonaną, że ci, którzyby ją śledzili, nie mogą podejrzyc tej tajemnej komunikacyi, śmiało przebiegła korytarz i wsiadłszy do dorożki, bezpiecznie już pojechała, dokąd miała zamiar dostać się, tj. na ulicę Pallieu nr. 9. Tam zapytała stróża:

— Pan Labiro?

— W domu, proszę pani — odpowiedział stróż. — Mieszka na trzecim piętrze, drzwi na lewo.

Młoda kobieta pospieszyła na schody i weszła do starego naszego znajomego, Szarej Myszy, którego teraz można nazwać było białą myszą, ponieważ włosy jego i broda zmieniły się z szpakowatych na całkiem białe.

Agent zdziwił się, zobaczywszy gościa.

— Aha! — powiedział. — Czy jest co nowego? Może powrócił?

— Tak.

— Widziałas go pani?

— Wracam tylko co od niego. Słyszał pan co o sir Fabiusie Jacobsonie, amerykańskim bankierze?

— Tak.

— To on.

— Oto zuch! — powiedział agent. — A co pani mówiłem? Bardzo, bardzo zręczny... Na szczęście i u nas znajdzie się nieco...

Mówiąc to, pokazał zamknięty na klucz kuferek.

— Amerykański bankier! I któż w nim pozna byłego księcia włoskiego? A pani odrazu go poznała?

(C. d. n.)

okrucieństwa po stronie tureckiej, co też istotnie nastąpiło.

Ze w takich warunkach sprawa reform utknęła, jest zrozumiałem, zwłaszcza, że rządowi tureckiemu pożądanego dostarczono pozorów, aby włożone nań obowiązki możliwie jak najdalej odroczyć.

W dalszym ciągu okazała się konieczność uzupełnienia pierwotnego projektu reform, co do sposobów ich przeprowadzenia i to pod niejednym względem, ku czemu sposobności dostarczył zjazd w Mürssteg.

Minister objaśniał następnie znany elaborat odpowiedzi. Mocarstwa nie mogły nie ujrzeć, że Turcja bez odpowiedniego nadzoru nie da się odwieść od swej samobójczej, a pokojowi europejskiemu zagrażającej polityki, że jednak z drugiej strony nie mogą stawiać sprawy uszczęśliwienia obcych narodowości przed interesami własnego bezpieczeństwa i spokoju.

Porta powinna sobie z tego poważnie zdać sprawę, że Austria i Rosya są jej przyjaciółkami, zanim będzie zapóźno i zanim się z obecnego chaosu wywiążą stosunki, któreby potem wszelki ratunek uniemożliwiły. Z drugiej strony powinno się w Sofii pamiętać, że stanowisko książęcego rządu, do ruchu rewolucyjnego poddanem jest bardzo ściśle nadzorowi i że Bułgaria naraziłaby stanowczo los swój, gdyby nie zrozumiała, że musi politykę swoją podporządkować woli mocarstw i gdyby nie urządziła wszystkiego, aby oddalić od siebie nawet podejrzenie karzącego współnictwa w groźnych dla pokoju matactwach.

Minister wspominał dalej o tragedii w belgradzkim konaku.

Austro-Węgry, jako najbliższy sąsiad Serbii, nie mogły zwlekać z uznaniem drugiej narodowej dynastji, jednogłośnie przez naród na tron powołanej, gdyż tylko w ten sposób można było uchronić Serbię przed groźną anarchią.

Dojrzałość polityczna i roztropna przemyślność cechowały zachowanie się Rumunii i Grecji wobec najnowszych zamieszek bałkańskich. Przez to umocniły oba te państwa opinię w oczach Europy, jako żywioły spokoju i porządku.

Hr. Gołuchowski zwrócił następnie uwagę na to, że we wszystkich krajach coraz wyraźniej przejawia się dążenie do ciągłego pomnażania rezerwy pokoju.

Wreszcie z okazji ostatniego konklawe potracił minister o różnorodne spory i krytyki wykonania przez Austro-Węgry, t. zw. prawa *velo* i zaznaczył z naciskiem, że zupełnie niesłusznem jest tak zaprzeczenie tego prawa, jak i opinii, że jego wykonanie jest bezprawnem zarządzeniem lub niewłaściwym mieszanem się świeckiej władzy w sprawy kościelne. Minister wskazał na to, że jeżeli nawet *velo* na żadnej oznaczonej ustawie nie opiera się i przez kościół nigdy wyraźnie nie było uznane — jednak w ciągu wieków stało się prawem zwyczajowem.

A dalej tym, któremu powierzono misję ekskluzyjną, był zawsze kardynał, a przecież nie można przyjąć, aby tak wysocy dostojnicy kościoła dali się użyć do niekanonicznego czynu. Ponadto kolegium jako takie nie wydało nigdy formalnego protestu i nigdy się nie zdarzyło, aby konklawe nie uwzględniło zgłoszonego *velo*. W teraźniejszych czasach to *velo* ma raczej charakter życzenia lub ostrzeżenia i nie może wywrzeć wpływu na ważność raz dokonanego wyboru.

Zupełnie stanowczo należy odeprzeć twierdzenie, jakoby Austro-Węgry, wykonując prawo *velo*, wystąpiły jako reprezentacja politycznej konstelacji. Nigdy, ani z nikim nie było rokowań, ani nawet wymiany zdań w tej mierze. Postąpiliśmy wyłącznie z własnej inicjatywy i na podstawie własnego postanowienia, a z żadnej strony nie wyszła podnieta do tego.

W końcu polecił minister budżet ministerstwa spraw zagranicznych do przyjęcia.

Walka z Ormianami.

Krwawa walka.

VII. (a) **Nachiczewan.** Miasto nasze wzburzone jest wieściami, nadchodzącymi z Karsu, Eczmiadzinu, Jelizawetpola, Tyflisu i Baku. Nacowni świadkowie, którzy przybyli z Baku, opowiadają o strasznej walce, którą tam wywołał rząd rosyjski. Tłumy narodu, kobiety i dzieci, zebrały się na placu przed kościołem ormiańskim, aby bronić majątek kościelny przed zabraniami go przez rząd. Wzburzenie było wielkie.

Kozacy atakowali nadaremnie i waliłi nałajkami. Przyzwane wojsko dało 10 salw. Ormianie odstrzelali się z rewolwerów, sypali gradem kamieniami. Wojsko zwyciężyło. Na miejscu

walki zostało kilkadziesiąt trupów. Mówią o 130 zabitych. Pewną jest wiadomość, iż w jednym szpitalu leży 19, w drugim zaś 12 ciężko rannych. Wielu zamierało po drodze, uciekając z placu walki.

Ormianie zamknęli się w cerkwi i ztąd się odstrzelali. Kościół wzięto szturmem i rozpoczęła się walka. Cała podłoga zalana krwią, kościół zamknięto i zakazano odprawiania w nim nabożeństw. Dzwonnika, który bił w dzwony, wzięto na bagnety. Od dzwonu odjęto serec. Kościół i plac przed nim otoczone są od kilku dni żołdatami w pełnym rynsztunku, którzy rozłożyli się tutaj biwakiem. Tutaj też gotują jedzenie. W pobliżu stoi szereg policyantów.

Wieczorami na pustym placu, zecerwienionym krwią, grywa orkiestra wojskowa. Żołnierze i policyanci znegają się bez litości nad aresztowanymi, a chwytają każdego, kto im w ręce wpadnie. Żołdactwo zachowuje się wyzywająco, brutalnie i obrażająco. Jakiegoś inżyniera, który wystąpił w obronie poniewieranej kobiety, pobito silnie.

Ormianie są rozgoryczeni, a rozpacz ich jest nie do opisania. Nastrój w mieście jest taki, że przykro jest chodzić po nim.

Wieści te i obrażająca wizyta erywańskiego gubernatora u katolika wszystkich Ormian, wiadomość o bójce w Jelizawetpolu, wieść o wysadzeniu dynamitem w powietrze warsztatu w Karsie — wszystko to zbudziło pograżoną w śnie Nachiczewan. Rozrzucano odozwę, by wszyscy Ormianie na odgłos dzwonów biegli z żonami i dziećmi do kościołów, celem obrony majątków kościelnych. W katedrze rzucano ponowną klątwę na cara i jego rząd.

Lektura młodzieży.

Nie więcej, jak sto lat temu, specjalne pisma dla dzieci i młodzieży były jeszcze zupełnie nieznane.

Młodzież musiała zadowalniać się tylko opowiadaniem starszych, którzy często w dorywczy i niedokładny sposób przesuwali przed nią obrazy dawnych czasów i ważniejszych wypadków narodowych. Obecnie coraz rzadszymi są ci opowiadacze, którzy — jak Kellner mówi — do wszystkich drzwi pukają, podniecają fantazję, do serec i duszy przemawiają, zapalając w młodych sercach święty

Prawdziwe

wódki polskie

znane z dobroci likieru, nalewki
rumy najprzedsiej jakości

Fabryka H. Lublinerowa Lwów, Zniesienie.

Wysyłki odwrotną pocztą. — Cenniki gratis.

— — — w wielkim wyborze po najprzystępniejszych cenach. — — —
Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Nieprawidłowość zaś polega n. p. na tem, że się cudze pieniądze, w tym wypadku pieniądze gminy, czy też takie, za które gmina ręczy, zatrzymuje przez dwa lata u siebie. Oto wszystko, tym razem naprawdę wszystko. Ale niektórzy członkowie reprezentacyi gminnej nie dali się uwieść tą lekkością i powiewnością sprawozdania. Posunęli się do twierdzenia, że tak, jak jest, jest złe i że najprostszy obowiązek, najprostsza uczciwość wymaga starań, wymaga trudów, a w potrzebie i osobistych ofiar, byle złe usunąć. — Kto podejmuje to zadanie, czy ta tak złe w swoim czasie potraktowana przez niewiedomego sprawcę komisya lustracyjna, czy jakaś nowa komisya „specyalna“, to dla Lwowian i dla opinii publicznej jest obojętne. Ale dwie rzeczy są nietylko konieczne, ale i nagłe. Zadanie naprawy musi być podjęte i musi być uczciwie i szybko, bezstronnie i aż do końca wykonane.“

Tak pisze Czas krakowski, organ stojący tak blisko osoby namiestnika hr. Potockiego. — Czy z głosem tym zechce się liczyć lwowska Rada miejska?...

Z pamiętnika lalki,

co powędrowała do szpitalika św. Zofii.

Byłam niegdyś bardzo piękna. Kiedy wystawiona za wielką szklaną szybą u Oberskiego, dzieci stawały i wpatrywały się we mnie, jak w tęczę. Trwało to niedługo -- bo jakoś w dwa dni po wystawieniu, kupił mnie pewien dobry tatuś dla swej córeczki na imieniny.

Nie mogę powiedzieć, żeby mi złe było u Zosi — tak bowiem nazywa się dziewczynka, co została moją mamą. Zosia ma jeszcze dwie siostrzyczki i wszystkie one trzy razem bardzo troskliwie dbały o to, by mi się nie stało nic złego. Z początku ogromnie były mną zajęte -- nie dawały mi chwili spokoju, ale z czasem znudziłam im się i odtąd w kąciku nudnie upływał mi cały czas na drzemce. A gdy mnie niekiedy wydobyto, było już tej, co dawniej radości; dziewczynki krzywiły nośkiem, twierdząc, że postarzałam się i — zbrzydłam.

To też nie pękało mi bynajmniej serce z żalu, gdy pewnego dnia otrzymałam wiadomość, że zmienię

miejsce pobytu. A to tak było. Pani domu zawołała swoje córeczki i powiada:

— Wkrótce aniołek przyniesie wam choinkę, a gdy okazecie się grzeczne, nie wątpię, że przy tej sposobności nie omieszkam obdarować was nowymi lalkami. Ale ma on do was prośbę... Kiedyś tu widziałam się z nim i opowiedział mi bardzo smutne rzeczy. Wyobraźcie sobie: gdy wy, Bogu dzięki, zdrowe i wesołe, macie wszystko czego dusza zapagnie, setki i tysiące dzieci wiodą smutny żywot w ciemnych, ciasnych izdebkach, nieraz w głodzie i chłodzie, co prędko pozabawia je zdrowia. Rodzice tych dzieci są tak ubodzy, że nawet nie mogą marzyć o tem, by swe pociechy leczyć i pielegnować w domu. I pewnie te biedne, chore dzieci musiałyby zginąć, gdyby nie przyszli im z pomocą dobrzy ludzie. Oni to zbudowali szpitalik imienia św. Zofii i tam znakomici lekarze starają się owe ofiary nędzy i cierpienia przywrócić do zdrowia. W szpitaliku zaś istnieje piękny zwyczaj, że około Bożego Narodzenia zbiera się wszystko, co kto dać może bez swego uszczerbku, oddaje się to aniołkowi, aniołek zaś urządza następnie biednym dzieciom choinkę. Ja myślę, Zosiu, że ty nie będziesz płakała, jeżeli oddamy twoją starą lalkę na ten cel właśnie.

— Ależ mam — odparła Zosia — najchętniej!

Zasepiły się jednakże dwie jej siostrzyczki i ze smutkiem pytają:

— Cóż my damy?

Myślałam i o tem, rzeczce pani domu. Wasze stare sukienki nadarmo zabierają tylko miejsca w szafie. One więc niech powędrują tam, gdzie lalka, a z pewnością przydadzą się bardzo. Wiele dzieci jest tak biednych, że opuszczając szpitalik uzdrowione, nie mają się w co ubrać i potem w parę dni wracają znowu skutkiem zaziębienia.

— Ale to wszystko mało! — zawołały dzieci. — Możeby dołączyć także tych parę piąteczek, które udało nam się uezbiierać przy różnych sposobnościach od taty i mamy.

— Bardzo to pięknie z waszej strony. Jezusowi, który zawita do nas niebawem, nie możecie urządzić miłszej daniny, jak tą szczerą ofiarą dla biednych dzieci.

I zapakowano mnie w stare sukienki, w rączki włożono mi torebkę

z drobnymi pieniędzmi i tak objęczo na dostałam się do p. Jadwigi Schrammowej (Sykstuska 22), która osadziła mnie w liczne gronie innych nadesłanych lalek.

Były tam rozmaite: duże i małe, całe i nadwerżone, było także mnóstwo rozmaitych innych zabawek i mnóstwo ubrań.

Teraz czekam chwili, kiedy nas zabierze aniołek i zanieśie do tego szpitaliku na choinkę, by rozradowały się serca dzieci, co już od pierwszych dni swego życia żadnej nie zaznały radości.

Skutki opilstwa.

(Do ryciny).

(a) Franciszek Komora, górnik z Gólnicz, przyszedł w tych dniach pijany do domu, a żona poczęła mu robić z tego powodu wyrzuty. Komora wpadł w taką wściekłość, że z wyostrożonym nożem rzucił się na dziecko, leżące w kołysce.

Żona rzuciła się między męża i dziecko — na swoje nieszczęście. Rozszalały człowiek pchnął ją trzy razy nożem, a biedna kobieta w kilka minut potem wyzionęła ducha. Zabójcę aresztowano.

Zamordowanie wróżbiarki.

Z gubernii witebskiej donoszą:

W miasteczku Czesersku mieszkała oddawna wdowa Burewiczowa, znana szeroko ze swych dziwactw, a głównie, jak wieść niesła, ze swej niezwyklej umiętności przepowiadania przyszłości. Więc też tłumy całe obiegły nieraz jej domek, znajdujący się nieco na uboczu, gdzie Burewiczowa mieszkała sama jedna w towarzystwie tylko dużego psa i kota. Przed kilku dniami o godzinie 1-szej w nocy jeden z jej sąsiadów, wracający z jakiegś uczty późno do domu, zauważył gęsty dym, wydobywający się z mieszkania znanej wróżbiarki. Na razio sądził, iż jest to jakaś sprawa „z nieczystymi duchami“ i chciał coby prędzej umknąć, lecz ciekawość przemogła.

Podszedł więc bliżej i wkrótce spostrzegł dwóch ludzi, wyskakujących przez okno mieszkania, z którego już nie dym, ale i płomienie zaczęły się ukazywać. Zrozumiał wtedy, iż na wróżbiarkę uczyniono napad. Zaczął więc zwoływać ludzi na pomoc. Tymczasem ogień przeniknął już i na ze-

poleca na Święta

Handel Win

Restauracya i Hotel „Pod Trzema Koronami“

we Lwowie. ul. Trybunalska l. 10

(dawniej Breitmayer) FILIP BISANZ

znakomite Wina Węgierskie, Austriackie, Reńskie, Tokajskie. Szampańskie, Koniak francuski, Likieri, Rummy i Porter angielski.

Wszelkie zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotną poztą.

3909

Z poważaniem FILIP BISANZ restaurator.

wnętrz. Dzięki jednak energicznemu ratunkowi zdolano powstrzymać groźny żywioł.

Wtedy dopiero można było wejść do mieszkania Burewiczowej. W poprzek łóżka leżała już martwa zupełnie kobieta, pokryta od stóp do głowy ranami i siłkami. Widocznie złoczyńcy znęcali się nad nią, chcąc ją zmusić do oddania pieniędzy. Opodal leżał również martwy, zapewne otruty, pies stary. Wszystkie kufry i szuflady były pootwierane. Przypuszczać jednak należy, że złoczyńcy mało się obłowili, bo pieniądze, głównie w monetach złotych i srebrnych z wieku XVIII, znaleziono w sumie kilkuset rubli ukryte pod tynkiem na ścianie.

Wypadek ten nabrał dużego rozgłosu. Złoczyńców dotychczas nie wykryto.

Kleptomanka.

Do sklepu jubilerskiego p. Jarzyny zajechały onegdaj dwie eleganckie panie i zażądały kosztowności. Przed chwilą był również w sklepie jakiś kapitan i zostawił dwa pierścionki do naprawy.

Widząc wchodzące panie — jubiler odsunął na bok pierścionki, sam zaś zajął się obsługiwaniem eleganek, woń precudownych perfum roznoszących pań.

Wybór towaru szedł jednak trudno, z kupnem było jeszcze trudniej, wreszcie panie wyszły, nie załatwiwszy interesu, wsiadły do powozu i odjechały.

Dopiero po upływie znacznego czasu spostrzegł złotnik, że brak mu pierścionków, pozostawionych przez kapitana do naprawy.

Wprawdzie pierścionki owe nie przedstawiały tak znacznej znowu wartości, ale chodziło o solidność firmy, stąd też kupiec był w prawdziwej rozpacz.

Obchodząc wszystkie tutejsze jubilerskie sklepy — p. Jarzyna znalazł wreszcie jeden pierścionek, a jubiler zeznał, że sprzedały go dwie panie.

Trop już był, ale sprawczyńie same oddały się w ręce. Następnego zaraz bowiem dnia przysłały lokaja z jakimś sprawunkiem. Pan J. oświad-

czył, że „Jasna panie” muszą same zjawić się u niego, a on im wyjaśni. Tak się też stało.

Niebawem weszły do sklepu ponownie dwie eleganki, a wówczas pan J. mając dowód namacalny, że one właśnie są sprawczyniami kradzieży, zaprosił je do drugiego pokoju, gdzie zażądał stanowczo zwrotu drugiego pierścionka.

Powstał krzyk. Młodsza panienka szczególnie się oburzała i poczęła nawet wyzywać kupca, wobec czego nie pozostawała inna droga, jak zwrócić się o pomoc do policyi. Tam też sprawa wyjaśniła się ostatecznie. Pierścionki wróciły do p. Jarzyny, ale sprawa w następstwie rzeczy musiała się oprzeć o prokuraturę. Będzie to proces arecykawy, oskarżonej o kradzież damy-arystokratki. Wprawdzie rodzina usiłuje dowieść, że panna X. jest dotknięta chorobą „kleptomanii”, ale tą samą chorobą dotknięty jest każdy złodziej zawodowy, a mimo tego ustawa nie jest dla nich pobłażliwą.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 17. grudnia.

Jutro:

Gracyana M. — Sawwy Ośw.

Wschód słońca o godz. 7:54. — Zachód o godz. 4:01.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było — 2° R. — O godzinie 12-tej w południe — 0° R.

W uniwersytecie lwowskim odbyła się wczoraj popołudniu i dziś rano imatrykulacja słuchaczy wydziału prawniczego. W imatrykulacji nie wzięła udziału tylko pewna część słuchaczy narodowości ruskiej.

Dziś po południu i jutro rano odbędzie się imatrykulacja słuchaczy wydziału filozoficznego.

Wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego we Lwowie zostały wczoraj ukończone. W 1 kurii wyborców (średnio opodatkowanych) wybrani: Członkiem p. Władysław Stestowicz, zastępcami pp. Czerniecki Józef, Heinbach Herman, Schapira Jakób. W III kurii wyborców (najniżej opodatkowanych), skrutynium nie zostało jeszcze ukończzone.

Proces gminy m. Lwowa z gal. Kasą

oszczędności o kwotę 340.000 kor. na dokończenie budowy Muzeum przemysłowego miejskiego, rozstrzygnął Najwyższy Trybunał w Wiedniu na korzyść gal. Kasy oszczędności.

Z życia młodzieży. Od grona techników, którzy w liczbie 320 dnia 13 bm. odbyli poufne zgromadzenie, otrzymujemy pismo, stwierdzające, że cały tok obrad zgromadzenia „Bratniej pomocy słuch. politechniki”, odbytego dnia 12. bm. od chwili głosowania nad wnioskiem o absolutorium, był bezprawny i nielegalny i że w konsekwencji później dokonane wybory nie mają znaczenia. Wobec tego zgromadzenie poufnie domagają się zwołania dalszego ciągu walnego zebrania w czasie od 20 stycznia do 10 lutego 1904 r., a nie uznając wyborów dokonanych, na porządek dzienny wysuwają „d. c. dyskusji nad administracyjną częścią działalności wydziału”. Podpisani zaznaczają, że występując opozycyjnie wobec wydziału, nie czynili tego jako narcdowi demokraci, a więc stronnictwo polityczne, ale szło im jedynie o dobro Towarzystwa i walczyli przeciwko wprowadzaniu partyjności tam, gdzie kwestya pomocy koleżeńskiej wyłączać powinna grać rolę.

Na cześć Adama Mickiewicza odbył się w sobotę i niedzielę 13 bm. poranek urządzony staraniem uczni IV gimnazjum we Lwowie, oddzielnie dla niższego i wyższego gimnazjum. Obszerna sala pomieścić nie mogła młodzieży i publiczności. Oba poranki wypadły pod każdym względem świetnie. Wielkie wrażenie wywołało piękne przemówienie ucznia VIII kl. p. Kleinera. Następnie odegrano z zapalem akt II z „Konfederatów Barskich” oraz „Widzenie ks. Piotra” z III części „Dziadów”. Deklamacye i części wokalne wypadły bardzo dobrze. Wielkim aplauzem cieszyła się gra na fortepianie p. Kleinera (Chopin Scherzo B-moll) p. Bronarskiego (Leszetycki: „Przy źródle”) oraz p. Tretera (Chopin walc As-dur) i polonez (Wronskiego Jeszcze Polska nie zginęła).

Loterya gospodarska. Sala tow. gimn. „Sokół” przybiera na niedzielę 20. bm. wygląd oryginalny. Istna spiżarnia, a do tego bogata. Wszystko, czego tylko zapragnąć może skrzętna gospodyni — znajduje się w sali, porozstawiane poukładnie na stołach. A więc: kaczki, kury, gęsi, kapłony, indyki, bażanty, dalej zające,

Julian Strzelecki
 przedtem J. Ostrowski i J. Strzelecki
Magazyn jubilerski, Lwów, Rynek 45.
 poleca wszelkie najnowsze wyroby
 ze srebra, złota i drogich kamieni.

Posiada również jedyną
 w Galicji Reprezentację wy-
 robów CHRISTOFLA z Pary-
 ża słynnych sreber chińskich
 po cenach fabrycznych.

sarny i dziki, wina, wódki, likiery etc. etc., a to wszystko dla gości, którzy mają ochotę sprawić sobie sute święta.

W jaki sposób?... Całkiem naturalny. Wchodzi się o godzinie 3. po południu do sali nb. za kupieniem bajecznie taniego biletu wstępu, potem ogląda się towary, rozłożone pokotem. Humor dobry jest pożądany, tembardziej, że przy stolikach z losami zsiadają piękne panie — cały sztab piękności z namiestnikową hr. Potocką na czele, która, jak wiadomo, objęła protektorat nad „loteryą”. Mając dobry humor i tak piękny widok przy stolikach — nie wolno się ani chwili ociągać, tylko trzeba kupować losy, a to po pierwsze dlatego, ażeby wygrać jak najwięcej, możliwie wszystko, co jest do wygrania, powtóre zaś, ażeby przyjsć w pomoc szlachetnemu celowi, cały bowiem dochód z „loteryi gospodarskiej” idzie na „Dom pracy”. Wobec więc tak pięknej sperandy wygranej i wzniosłego celu — gdy piękne panie nas wzywają — nikt nie powinien się ociągać i sala „Sokoła” w niedzielę o godz. 3. po południu powinna się zaroić chętnymi udziału w tej ponętnej zabawie. I zaroć się z pewnością!...

Dostawy dla... radnych. Umieściliśmy ustatkę pod tym tytułem, umieściliśmy następnie wyjaśnienie p. Wilhelma Schirmera, musimy więc z kurtkozyi umieścić również wyjaśnienie, nadesłane nam przez p. Tabaczyńskiego. Otóż oświadcza on, wbrew twierdzeniu p. Schirmera, że oferta jego nie była wyższą, ale taka sama, jak p. Schirmera, względnie na taniość oferty nie przemawiał tutaj wcale.

Pan Tabaczyński powinien był nawet zasługiwać na pewne względy ze strony komisji, ponieważ od ośmiu lat był dostawcą dla zakładu sierót a w dwu latach ostatnich dołożył nawet do tego interesu. Jeżeli szło więc o wzgląd moralny — to p. Tabaczyński powinien był otrzymać dostawę, jeżeli o interes zakładu — to bez względu na to, czy mąż jej jest lub nie jest komisarzem magistratu — dostawę powinno się było powierzyć pani Lorencowej, jeżeli zaś siła protekcyi miała przeważać — to naturalnie szanse stały po stronie p. W. Schirmera, bo jego brat jest radnym.

Na ofercie p. Lorencowej byłoby zakład zyskał 700 kor. rocznie. A teraz, co do samej oferty p. W. Schirmera jeszcze jeden szczegół znamieny. Dostawa opiewa na chleb i bułki, tymczasem p. W. Schirmer wypieka tylko chleb w swojej piekarni. A więc bułek dostarczać będzie chyba sam radny p. Schirmer, a czy to będzie moralnem i czy nie wyjdzie na to, co piszemy w tytule: dostawy dla radnych?...

Z okazji otwarcia tunelu Simplon odbędzie się w Medyolanie w czasie od kwietnia do listopada 1905 r. wystawa, która obok działu sztuki narodowej, obejmować ma następujące sekcye o charakterze międzynarodowym: transport lądowy i żegluga napowietrzna, żegluga morska, urządzenia filantropijne, przemysł artystyczny i sztuka dekoracyjna.

Termin zgłoszenia udziału w tej wystawie mija z dniem 31. maja 1904, pragnący zaś wystawić przedmioty we własnych lokalach lub pawilonach winni zgłosić zamiar wzięcia udziału w wystawie już 15. lutego 1903, oraz równocześnie przedłożyć odnośne plany lub modele.

Blizszych wiadomości udzieli na życzenie „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego”, we Lwowie, ul. Batorego 12.

Ministerstwo kolei przyznało na skutek podania, wniesionego w imieniu Sannockiej fabryki wagonów i maszyn przez „Centralny Związek fabryczny”, fabryce tej opust „regie” na przewóz surowca, potrzebnego do żelaznych konstrukcyj, dostawionych dla hali peronowej nowego dworca lwowskiego.

Uczynienie zadość słusznym żądaniom „Centralnego Związku fabrycznego” należy podnieść z uznaniem.

Kalendarze z Winterburgu, którymi p. Steimbrenner raczy obdarzać kraj nasz w setkach tysięcy egzemplarzy, dawały już nieraz powód prasie do zwrócenia uwagi społeczeństwa naszego na konieczność rugowania podobnych wydawnictw „niby polskich”. Jeżeli p. Steimbrenner ma taki pęd do polskiego piśmiennictwa, to niech daje swoją firmę, ale niech drukuje kalendarze u nas w kraju, gdzie mamy znakomite drukarnie, doskonały papier i tysiące ludzi łaknących chleba

i pracy. Dopóki kalendarze p. Steimbrennera przychodzą z Winterburga powinniśmy odrzucać je bez względu na pokrywę nazwiska polskiego kapłana ks. Łukaszewicza, użytego za parawan tej niemieckiej spekulacji i kupować tylko kalendarze w kraju wydawane. Przestrzegamy wreszcie, że kalendarze Steimbrennera noszą nazwy: Maryański, Najświętszej Rodziny, Serca Pana Jezusa, Wielki kalendarz powieściowy, Kalendarz wszechświatowy, Przyjaciel żołnierza, Pociąg starości, Kalendarz uniwersalny czyli powszechny.

Z sądu karnego. Wczoraj zakończoną została VI kadencya sądu przysięgłych. Nowa kadencya rozpocznie się w połowie stycznia p. r. Losowanie sędziów tej kadencji odbędzie się w przyszłym tygodniu. Obecnie odbywają się przed trybunałami drobne rozprawy, poczem nastąpią ferye świąteczne.

Drobiazgi z bruku. Znacznej kradzieży dopuścił się wczoraj niewiadomy sprawca w mieszkaniu dra K. Lipskiego zamieszkałego przy ul. Kochanowskiego pod l. 3 a. Złodziej dostawszy się do zamkniętego pomieszkania, rozbił biórko, z którego skradł kilka pierścionków i szpilkę złotą do krawatki, łącznej wartości 224 koron. Prócz tego przywłaszczył sobie kilka ubrań wartości przeszło 150 koron.

Niebezpiecznego złodzieja, włamywacza, Leopolda Wernla, aresztował wczoraj wieczorem agent Frzestrzelski w pasaży Mikolascha. Wernl szedł w towarzystwie kilku „przyjaciół”, którzy jednak zdołali umknąć, widząc nadchodzącego agenta. Przy aresztowanym znaleziono 3 wiotrychy.

Wczoraj około 6 po południu włamał się złodziej jakiś do mieszkania p. Jakóba Rentschnera, właściciela realności przy ul. Janowskiej l. 18, a po otworzeniu biurka i rozbiciu kaset dębowych zabrał papiery wartości 14 tysięcy koron, 3 zegarki złote i srebro stołowe wartości około 100 koron.

Maison de Blanc. Donoszą, że skład bielizny i konfekcyi „Maison de Blanc” będzie w niedzielę 20. bm. przez cały dzień otwarty, o czem zawiadamia się P. T. Publiczność.

Adolf Silberstein

optyk i mechanik, we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

Okulary i cwikiery od kor. 1-40 do kor. 40 za sztukę. Lornetki ręczne, damskie, długie i krótkie od kor. 2 do kor. 50. Binokle teatralne od kor. 5 do kor. 100. Barometry od kor. 5 do kor. 60. Termometry od 40 hal. do 10 kor. Ralscegi od kor. 2 do kor. 40. Maszynki elektryczne z przerwanyim prądem od kor. 5 do kor. 50, także z stałym prądem od kor. 40 do 100. Elementa od kor. 2 do 10 kor. Dzwonki elektr. telefony, modele parowych i elektrycznych maszyn i latarnie magiczne.

3906

Dzienniczek na rok 1904

oprawny w papier 30 ct., w płótno 40 ct. Praktyczny dla pp. kupców i przemysłowców, adwokatów, studentów itd. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie. Główny skład w Drukarni Udziałowej.

3805

Kraków.

Wiec kobiet polskich „w sprawie krajowego przemysłu“ odbędzie się w niedzielę dnia 20. grudnia o godzinie wpół do 4. w sali „Sokoła“, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydium Wiecu. 2) Referat Kola pań Tow. „O własnych siłach“ p. t.: „Historia ruchu przemysłowego wśród niewiast w Krakowie“, wypowie sekretarka Kola pań M. Wolińska. 3) Referat „Współdziałanie kobiety w rozwoju przemysłu krajowego“, wypowie prof. A. Sikorski z Czernichowa. 4) Referat „Stan produkcji przemysłowej w kraju“, wygłosi delegat Centralnego Związku fabrycznego ze Lwowa. 5) Wnioski i rezolucye. 6) Dyskusya nad przedłożonymi wnioskami. 7) Uchwaly.

Wiec odbędzie się staraniem krakowskich Towarzystw kobiecych: Stow. naukowo-cielek. Kola pań „O własnych siłach“, Związku niewiast katolickich, Kola pań oświaty ludowej, Kola pań Szkoły ludowej, Tow. Czytelni dla kobiet i Kola artystek polskich.

Brak policyi. Mimo tylokratnych nawoływań ze strony prasy, do dnia dzisiejszego zostały one tylko „głosem wołającego na puszczy“. Na ul. Krupniczej policyanta można zobaczyć tylko we dnie, w nocy zaś ani na lekarstwo. Co sobotę wieczór między godziną 10 a 12 dają się słyszeć głosy: „Policya, policya, ratujcie!“ Można przytem zobaczyć drabów, którzy się nożami kaleczą. Mniejsza o nich, lecz coś winni zamieszkali tam ludzie, którym w ten sposób bywa zakłócony spokój noenry? Dodać należy, że policyant, pełniący na tej ulicy służbę, ma przydzielone następujące ulice: Asnyka, Dolnych Młynów, Garbarską, Loretańską, Studencką i Rajską. Łatwo sobie wyobrazić, co się może dziać, jeżeli policyant jest w innej ulicy i zanim zdola przybyć z pomocą, a i sam także rady dać nie może. Możeby dotycząca władza raczyła raz położyć kres tym wybrykom, zapewniając tym sposobem mieszkańcom wymienionych ulic spokój.

Nałogowy lichwiarz. Proces przeciw Konstantemu Rogalskiemu zakończył się onegdaj po południu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał oskarżonego winnym zarzuconego mu występkowi lichwy i skazał go na 2 miesiące ścisłego aresztu z postem co tydzień oraz na grzywnę w kwocie 400 koron.

Z dalekich stron

Cesarz Wilhelm II uda się w lutym na południe i odbędzie w ciągu 8 tygo-

2.000

Koron w złocie przypadną Czytelnikom
Wiekowi Nowego

podzielone na odpowiednie serye

w roku 1904.



Nagrody będzie można znaleźć na ulicy, a wskazówki, gdzie i w jaki sposób one będą ukryte, otrzyma każdy Czytelnik

w sensacyjnej powieści,

której druk rozpoczynamy już przed końcem bieżącego miesiąca. Nagrody będą w formie asygnat do kasy „Wiekowi Nowego“, przechowanych w srebrnych kapslach, które zostaną rozrzucone po całym kraju. Zadaniem Czytelników będzie tylko śledzić bacznie rozwój powieści, stanowiącej niejako drogowskaz dla szczęśliwych znalazców. Bliższe szczegóły ogłosimy niebawem.

dni podróż po morzu Śródziemnem. Jacht Hohenzollern, stojący w porcie Kiel, jest już prawie przygotowany do wyjazdu. Dzień wyjazdu jednak jest trzymany w tajemnicy.

Urszulanki na uniwersytecie. Cztery zakonnice zapisały się jako słuchaczki fakultetu filozoficznego na uniwersytet w Insbruku. Kościół udzielił dyspenzy od klauzury klasztornej, aby dać zakonnicom możliwość korzystania z najnowszych zdobyczy wiedzy w dziedzinie wychowania dziewcząt.

Zmarli.

We Lwowie: w 38. roku życia dr. Feliks Majeranowski, adwokat krajowy.

W Jasle: Dr. Henryk Ogniewski, prezydent sądu obwodowego tamże.

W Nowym Sączu: Adwokat dr. Berson, lat 85. Zmarły zostawił dwóch synów, jednego radcę sądu we Lwowie i znanego kompozytora, drugiego profesora uniwersytetu w Londynie i znanego aeronautę, córkę zaś zamężną za artystą malarzem Buchbinderem w Monachium.

† **Franciszek Pobój Słeczkowski**, emerytowany podpułkownik wojsk austriackich zmarł w Przemyśle przed kilku tygodniami, licząc lat 92. Cieszył się w mieście niezwykłą popularnością, tam służył przez lat 42 przy 10. pp., przez dalszych zaś 32 lat, przeszedszy w stan spoczynku, mieszkając w Przemyśle, brał udział w życiu miasta i wchodził przez czas dłuższy w skład Rady miejskiej. Dzielny żołnierz: przelewał bowiem krew w r. 1849, 59 i 66, nie zapomniał nigdy o tem, że jest Polakiem i co się jego Ojczyźnie należy. Toż zaś serdeczny współobywateli, tłumnie odprowadzających zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, był żywym uznaniem cnót i długoletniej zbawiennej działalności zmarłego.

Wspólna Rada gabinetowa.

(Depesza naszego wiedz. koresp.)

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego odbyła się dziś wspólna Rada gabinetowa, w której wzięli udział także dbaj prezydenci ministrów dr. Körber i hr. Tisza.

Jak we Lwowie.

(Depesza naszego koresp. wiedz.)

Grac. Oibrymnią sensację wywołuje tu odkrycie w kasie gminnej deficytu, przenoszącego kwotę półtora miliona koron. Jak się obecnie pokazuje, deficyt ten nie powstał w ostatnich czasach, lecz istniał już i rósł od szeregu lat, a ukrywany był zapomocą sztucznie układanych budżetów.

Czy powodem tego smutnego stanu są defraudacye, czy też fatalna gospodarka gminna, to wykaże śledztwo, które prowadzi miejska komisya budżetowa.

Celem pokrycia deficytu, istnieje zamiar podwyższenia podatku domowo-czynszowego (zupełnie, jak we Lwowie. *Przyp. Red.*) z 26 na 40 proc. Należy dodać, że już obecnie podatki gminne w Gracu dochodzą do 90 proc.

Z tego powodu też panuje w całym mieście oburzenie, albowiem wszyscy zarzucają Radzie gminnej, że ten stan rzeczy musiał już od dawna być jej znany.

Jaskrawym objawem tego oburzo-

nia był fakt, że przy uzupełniających wyborach do Rady miejskiej, przeprowadzonych w przeszłym tygodniu, zwyciężyła lista socjalistyczna. Obecnie zasiada w grackiej Radzie miejskiej ogółem 11 socjalistów.

Hr. Apponyi demonstruje.

(Dep. naszego wiedz. koresp.)

Wiedeń. Były prezydent węgierskiej Izby posłów, hr. Apponyi, dziś dopiero przyjechał do Wiednia na posiedzenie delegacyi. Przyjazd swój opóźnił rozmyślnie, ażeby nie brać udziału we wczorajszym przyjęciu członków delegacyi węgierskiej u cesarza.

Hr. Apponyi zapowiada swe wystąpienie w delegacyi węgierskiej, która zwołana została na dziś popołudniu na posiedzenie, celem załatwienia prowizoryum budżetowego, na czem zakończy swoją pracę.

Głosy prasy o exposé.

Depesza „Wiekowi Nowego“

Budapeszt. Wszystkie pisma tutejsze przypisują exposé hr. Gołuchowskiego bardzo wielkie znaczenie i podnoszą, że exposé przyjęte zostało powszechnie zadowoleniem i że zasady polityki, nakreślone przez hr. Gołuchowskiego, także spotkały się z powszechnym uznaniem.

Pester Lloyd pisze, że hr. Gołuchowski także w tem exposé dał dowód, iż

jest wybitnym i wielkim mężem stanu. Dziennik ten podnosi nadzwyczajną szczerość i prawdziwość, znamionujące exposé i stanowiące cechę całego postępowania i polityki hr. Gołuchowskiego.

Alkotmani, organ katolickiej partyi ludowej, wyraża również zadowolenie z exposé, któremu przypisuje wielkie znaczenie, nie zgadza się jednak z ustępem o prawie *pela* przy wyborze papieża.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki omawiając na naczelnym miejscu exposé hr. Gołuchowskiego, podnoszą nadzwyczajną doniosłość wywodów ministra. *N. Fr. Presse* nazywa część exposé, odnoszącą się do Rosyi i stosunków bałkańskich, dokumentem historycznym.

Czesi przeciw Körberowi.

(Depesza naszego korespondenta wiedeńskiego.)

Praga. Dzienniki czeskie omawiają dziś w tonie bardzo zdeprimowanym rezultat wczorajszego *cercle* na przyjęciu członków delegacyi przez cesarza i zapowiadają, że rozmowy między cesarzem, a posłami czeskimi podczas *cercle*, znajdują żywy odgłos w rozprawach delegacyjnych.

W czasie rozmowy z cesarzem, miał p. Kramarz oświadczyć, że monarcha informowany jest o sprawach państwa przez odpowiedni czynnik w sposób oszukawczy.

W tym duchu będą także przemawiali w delegacjach członkowie

czesey, podciągając do odpowiedzialności prezydenta ministrów dra Körbera za to, że w sposób tendencyjny i fałszywy informuje koronę.

Pożar okrętu.

(Depesze „Wiekowi Nowego“).

Marsylia. Okręt „St. Leonardo“, który przybył z Filadelfii z ładunkiem nafty, uległ eksplozji. Cały okręt stanął w płomieniach, 2 ludzi jest rannych, a 4 brak.

Pożar rozszerzył się na 30 wagonów, stojących w porcie i na drugi okręt, naładowany karbidem. Wiele osób, wskutek wstrząśnienia powietrza od tej eksplozji, padło na ziemię. Obawiają się tu lada chwila wybuchu karbidu, co wywołuje panikę wśród ludności.

Okręt z karbidem niezawodnie utonie. Straż pożarna okazała się bezsilną, pożar jednak w magazynach i w Izbie handlowej ugaszono.

Marsylia. Pożar ugaszono. Ładunek kaucium karbidu utonął, zanim mogła nastąpić eksplozja.

Marsylia. Jak obecnie stwierdzono, podczas wczorajszego wybuchu na włoskim okręcie „St. Leonardo“ i pożaru, utracił życie komendant okrętu, dwóch kapitanów i 7 marynarzy, oraz 1 osoba prywatna. Okręt i towary nie były ubezpieczone.

Kroniczka krakowska

z ostatniej chwili.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Rewident tutejszej dyrekcji kolei państwowej, p. Ignacy Lettocha zamianowany został przez ministerstwo kolejowe zastępcą naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie.

Z fundacyi im. Adama Zebrowskiego, stypendyum o rocznych 420 koron, otrzymał słuchacz III roku wydziału prawniczego, tutejszego uniwersytetu, Maryan Alfred Jan trojga imion Rzechowski.

Na wczorajszym wieczornym zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, wybrano prezesem prof. Juliana Nowaka, wiceprezesem dra Aleksandra Rosnera, sekretarzem rocznym dra Urbanika; delegatami do Galic. Tow. lekarskiego prof.

kieszonkowy na r. 1904.

nabyć można w Administracji „Wiekowi Nowego“, Lwów, ul. Klementyny Tąńskiej.

Jeszcze kilka dni

sprzedają spadkobiercy bl. p. **Berla Laufera** przy ulicy Hallickiej 8 ubrania męskie od 13 koron — pantaloney od 6 koron — ubrania żakietowe od 25 koron — następnie futra, bundy, materye na metry i t. d. wszystko za bezcen.

Stosowne podarunki na „Gwiazdkę“ dla panów.

Za 2 ct. Kalendarzyk

Marsa i Gluzińskiego, redaktorem *Przeglądu lekarskiego*, dra Augusta Kwaśnickiego; do komitetu redakcyjnego drów Ciechanowskiego, Cerehę i Rutkowskiego.

*

Na szkontrum tutejszej Kasy miejskiej przybyli do Krakowa p. Veyhinger, jako delegat Wydziału krajowego i radaa Wydziału krajowego, Michaleczewski. W przeprowadzeniu szkontrum biorą także udział prezydent miasta, Friedlein i dyrektor miejskiego oddziału rachunkowego, Götze.

*

Skrutynium wyborów do komisji szacunkowej dla podatku osobistodochodowego ukończone zostało wczoraj wieczorem. Z III. Koła wybrani zostali radcy miejscy Aleksander Sulikowski i Józef Bialik.

*

O godz. 12-30 po północy, żołnierz policyjny zaalarmował pogotowie pożarne, że wybuchł ogień w domu pod l. 26 przy ul. Krupniczej, a to w znajdującej się w parterze tego domu pracowni introligatorskiej, p. Cerrakowskiego. Na miejsce udał się natychmiast tren pożarny z naczelnikiem straży ogniowej, p. Nowotnym i brandmistrzem p. Wójciekiem.

Pożar w przeciągu pół godziny stłumiono. Szkoda wynosi przeszło 3000 koron, przeważnie w spalonych książkach. Na miejscu katastrofy zjawili się także komisarz policyi, który stwierdził, iż straż pożarna przywołana została za późno z tego powodu, że żołnierzowi policyjnemu odmówiono użycia telefonu w fabryce tabaczej, skutkiem czego żołnierz musiał iść aż do koszar Franciszka Józefa.

*

Przypominamy, że w piątek odbędzie się w „Czytelnicy kobiet“ (ul. Jagiellońska l. 5) wieczorek artystyczny z nader zajmującym i urozmaiconym programem. Dochód przeznaczony na biednych uczniów. Kierownictwo artystyczne objął p. Sieber, który też wygłosi odczyt o muzyce. Nadto biorą udział w koncercie pianistka p. Anna Czarnocka, śpiewaczka p. Mayeńska i inni. Deklamować będzie p. Gabryelski.

Depesze „Wieku Nowego“

z dnia 17. grudnia 1903.

Andyencye. — Wiedeń. — Cesarz

przyjął dziś na ogólnych posłuchaniach między innymi p. Filipa Zaleskiego, generała broni, Ferdynanda Fiedlera, b. prezydenta apelacji w Krakowie, Czystczana i nowego prezydenta tamże, Witolda Hausnera.

Mianowanie. — Wiedeń. — Cesarz przeniósł austro-węgierskiego ambasadora w Madrycie, hr. Wiktora Dubskiego, na własne żądanie w stan stałego spoczynku z wyrażeniem mu uznania za wieloletnią służbę i zamianował w jego miejsce ambasadorem hr. Rudolfa Welsersheimba.

Cercle u cesarza. — Wiedeń. — Po mowie od tronu cesarz odbył *cercle* i rozmawiał z wielu delegatami. Wobec p. Jaworskiego podniósł zasługi Koła około kulturalnego podniesienia Galicji. Dra Dulębę zaprosił cesarz o rozwój Lwowa i wyraził żal, że ostatnim razem tylko tak krótko mógł zabawić we Lwowie. Między innymi powiedział: Miałoby to bardzo mnie interesować i spodziewam się, że w krótkim czasie będę tam znowu i będę mógł dłużej zabawić. Kramarzowi powiedział cesarz, że Czesi nie mają powodu do ciągłego użalania się na ucisk. Kramarz odpowiedział: „Naród sześciomilionowy, który tyle dla państwa ofiar poniósł, a nie ma jeszcze równouprawnienia, może się chyba skarżyć na ucisk. Wobec Stranskiego zaznaczył cesarz, że na Morawii idzie już lepiej. Stransky odpowiedział: Podjęliśmy na nowo akcyję ugody, ale dotychczas Niemcy stawiają silny opór. Cesarz odrzekł: Spodziewamy się, że przecież jakoś to pójdzie. Biankiniemu cesarz miał powiedzieć: Wy wszędzie hałasujecie. Na zapytanie Biankiniego: „Gdzie?“, odparł cesarz: Tutaj i w Sejmie i wszędzie. Biankini odrzekł: „Kogo nie boli, ten nie krzyczy“. Na posłach czeskich i chorwackich ta nagana cesarza wywarła ogromne wrażenie i byli wszyscy skostniali.

Z obozu czeskiego. — Praga. — Komitet wykonawczy Młodoczechów odbył wczoraj posiedzenie, na którym prezes klubu młodoczeskiego z parlamentu, p. Pacak, złożył szczegółowe sprawozdanie o sesji parlamentu. — Sprawozdanie to przyjęto jednogłośnie.

Komitet wykonawczy połączonych trzech stronnictw czeskich omawiał na wczorajszym posiedzeniu szereg

kwestij politycznych. Postanowiono zwołać jeszcze jedno posiedzenie.

Wypadek króla włoskiego. — Rzym. Król Wiktor Emanuel zrobił wczoraj wycieczkę ze swoimi dwoma adiutantami na samochodzie do miejscowości Castell Porziano. Podczas drogi pękła pneumatyka na jednym z kół samochodu. Po chwili woźnica i mechanik towarzyszący królowi, nałożyli nowy pneumatyk na koło, tak, że król mógł się puścić w dalszą drogę. Jednakże po pewnym czasie pękł znowu pneumatyk, a równocześnie nastąpiła eksplozja maszyny samochodu, który się równocześnie wywrócił. Na szczęście przecież król i obaj adiutanci nie ponieśli żadnej szkody.

Z parlamentu włoskiego. — Rzym. W Izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych Tittoni, że co do traktatu handlowego z Austro-Węgrami zachodzą trudności wskutek realnych stosunków, lecz po obu stronach jest dobra wola i można mieć nadzieję pomyślnego wyniku.

Utworzenie pułków ochotniczych w Irlandyi. — Londyn. — Dzienniki donoszą, że rząd zezwolił na utworzenie w Irlandyi 26 pułków ochotniczych. Dotychczas nie chciał rząd nigdy na to pozwolić.

Z dalekiego wschodu. — Waszyngton. — Na prośbę amerykańskiego posła w Seulu, który doniósł o poważnych niepokojach na Korei, wysłano do Korei okręt wojenny.

Waszyngton. Z powodu sporu konsula amerykańskiego, Davisa, z władzami tureckimi w Aleksandrette, wysłano tam okręt wojenny.

(L) Proces generała Jezuitów. — Rzym. — Jutro rozpoczyna się przed sądem cywilnym proces przeciwko ks. Martinowi, generałowi Jezuitów. Skarży go włosko-amerykański dziennikarz Spadoni, o zapłatę 20.000 franków i innych kosztów. W końcu 1898 r., gdy tak zwany „amerykanizm“ groził rozłaniem w amerykańskim kościele katolickim, zaproponował Spadoni generałowi Jezuitów założenie pisma polemicznego *Il vero cattolico americano*, które też wkrótce zaczęto tysiącami wysyłać do Ameryki. Po szczęśliwym załagodzeniu sporu przyszedł Spadoni z rachunkiem, którego jednak ks. Martin zapłacić nie chciał.

Twierdzam P. T. Publiczność, że od dnia dzisiejszego, wyłącznie **Okocimskie** piwo i pilzner akcyjny w mojej restauracji utrzymuję.

Z poważaniem **ROBERT TOMICKI**, Rynek 27.

Komunikaty.

Lwów.

Z teatru miejskiego. Wczoraj otrzymała dyrekcja teatru telegraficzne pozwolenie zarządu teatrów warszawskich, udzielone p. Leliwie na dalsze dwa występy na scenie lwowskiej. Wobec tego p. Leliwa, ciesząc się tak powszechnem uznaniem we Lwowie, wystąpi w piątek w jednej z najlepszych swoich partyj w roli Jontka w „Halce“, a w niedzielę pożegna się z publicznością naszą, śpiewając już nieodwołalnie po raz ostatni w „Aidzie“.

„Figle wiosenne“, najbliższa nowość operetkowa, jaka w przyszłym tygodniu ukaże się na naszej scenie, odniosła wielki sukces w Warszawie. Nasza premiera zapowiada się również doskonale. Ponieważ w „Figlach wiosennych“ odgrywa nieposłuszną rolę balet, dyrekcja chcąc stworzyć całość prawdziwie artystyczną, zwiększyła „Corps de ballet“ i oddała go w ręce umyślnie z Wiednia sprowadzonego baletmistrza cesarskiej opery wiedeńskiej p. Rumpela, który od tygodnia kieruje jego próbami.

Repertuar Filharmonii lwowskiej. We czwartek 17 grudnia wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem znakomitego skrzypka Jarosława Kocijana.

W sobotę 19. b. m. wystąpi z pierwszym koncertem symfonicznym p. Ludwik Czelanowski ze swą orkiestrą, która dawniej grywała w Filharmonii i zyskała sobie ogólne uznanie naszej publiczności. Orkiestra ta, jak wiadomo, składa się z wybornych muzyków, zgranych z sobą znakomicie i słusznie cieszy się sławą jednej z najlepszych orkiestr filharmonijnych. Nie wątpimy, że publiczność nasza zechce usłyszeć w sobotę swego ulubieńca p. Czelanowskiego i jego orkiestrę.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W II koncercie za rok 1903—4, który się odbędzie w poniedziałek 21. b. m., o godz. 8. wiecz., w sali Domu narodnego,

wykona orkiestra Towarzystwa, Händla Concerto grosso g-moll i Mozarta Serenadę d-dur. To ostatnie dzieło, nacechowane wdziękiem istotnie mozartowskim, poznają słuchacze po raz pierwszy we Lwowie. Ponadto znajdując się w programie koncertu, Oktet Schuberta.

Powszechno wykłady uniwersyteckie. — W piątek dnia 18. b. m. prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“, część I. O ziemi stałej. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Powszechno wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę 20. bm. Brody: Prof. J. Meyer, „Romans w literaturze greckiej“. Stryj: Prof. dr. J. Siemiradzki, „Plantacye kawy w Brazylii“.

Na gwiazdkę. W sali Towarz. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza, dnia 21. grudnia b. r., urządza Kółko akademickie wieczorek z łaskawym współudziałem pp.: P. Sternalównę, uczennicy Tow. muzycznego, Rudolfa Demana, znanego i cenionego skrzypka, oraz L. Bojarskiego, cytrzysty. W wieczorku wezmą również udział siły amatorskie, które odegrają: „Baśń“ Lithosa, „W Dąbrowie górniczej“ Maskoffa i „Dzieci muzy“. Dochód z wieczorku przeznacza się na „gwiazdkę“ dla biednych dzieci. Ze względu na naszych miłośników, biorących udział w przedstawieniu, początek z uderzeniem godziny 6. wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wp. Zadurłowicza przy ulicy Akademickiej, w dzień przedstawienia wieczorem przy kasie.

Szewski kurs majsterski. Wydział krajowy podaje do wiadomości, że w czasie od 15. stycznia 1904 odbędzie się we Lwowie całodzienny szewski kurs majsterski, na którym będzie systematycznie udzielana nauka następujących przedmiotów:

a) Budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich. b) Wyrób obuwia zapomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych przy zastoso-

waniu nowoczesnych urządzeń technicznych. c) Towarzystwo, przemysłowa buchalterya, stylistyka i kalkulacya.

Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od godz. 8 rano do 12. w południe, tudzież od 2. do 6. ewentualnie do 7. wieczorem. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko siedemnastu kandydatów ze wschodniej części kraju. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy, zaleceni przez przelężństwo właściwego stowarzyszenia przemysłowego.

Prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs służy majstrom przed czeladnikami, pomiędzy majstrami tym, którzy wykazują wyższy stopień wykształcenia, pomiędzy czeladnikami zaś tym, którzy posiadają uzdolnienie do samoistnego wykonywania rzemiosła szewskiego i zamierzają po odbyciu kursu założyć własną pracownię szewską albo też którzy są członkami zarobkowych towarzystw produkcyjnych lub podobnych organizacji. Bezwzględne pierwszeństwo do przyjęcia na kurs mają ci, którzy ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą. Podania o przyjęcie na kurs należy w terminie do 24. grudnia 1903 r. włącznie, wnieść na ręce delegata Wydziału krajowego Adulfa Nawratila, starszego inspektora przem. we Lwowie.

Kalendarz myśliwski.

Grudzień. Wolno polować w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskim na słonki, jelenie, rogacze, zające, lisy, jarzabki, cietrzewie, gluszcze, bażanty, pardwy, ptactwo błotne i wodne. — Na Bukowinie na samce jelenie (cieloła), kozły, samce koźlęta, zające, gluszcze, cietrzewie, jarzabki, kuropatwy, dzikie kaczki, dubelty, krzyki i przepiórki.

Całoroczną ochroną cieszą się w Galicyi, wraz z W. Ks. Krakowskim: łanie, koźlęta, świstaki tatrzańskie i kury gluszców i cietrzewi; na Bukowinie: łanie i samce cieloła sarny, kozy i koźlęta i kury gluszców i cietrzewi.

SPORT.

VI.

(O potrzebie reform w kierunku fizycznego wychowania).

Dostarczyłem w poprzednich artykułach dowodów i przykładów, jak wielką rolę odgrywają sporty, t. j. gimnastyka, i rozmaite gry i zabawy, a zwłaszcza ruchowe w wychowaniu społecznem, a równocześnie wykazałem, że się u nas na tem polu wcale nie, lub tak mało robi, iż musi być obowiązkiem ludzi dobrej woli jak najenergiczniejsze domaganie się co rychlejszego wprowadzenia reform, zdążających do podniesienia tej tzw. fizycznej strony wychowania.

Reformy te konieczne są przede wszystkim w wychowaniu szkolnem przez wprowadzenie sy t mu, stosowanego od dawna już w Anglii i Szwecyi, gdzie godziny nauki przeplatane są stałe grami i zabawami i to obowiązkowo pod dozorem nauczycieli, którzy nie są li niemiymi widzami, lecz pilnymi instruktorami.

Kiedy mówię o szkołach angielskich, przypomina mi się opis Filipa Daryla, dzielnego pracownika na polu fizycznego wychowania we Francyi, słynnej angielskiej szkoły prywatnej w Eton (czytaj Iton).

Opisujący wprowadzony został do zakładu właśnie w czasie wspólnego śniadania. Przy posiłku — pisze Daryl — przy którym uczestniczyło parę matek i ojców przybyłych w odwiedziny do Eton, nie słychać żadnej nawet wzmianki o nauce lub sprawach szkolnych, o niczem, co traci podanterya, lub przypomina szkolny rygor, a nad wszystkim unosi się szmer dyskretnej pogadanki, delikatny brzęk widelców i śmiech wesoły. Po skończonem śniadaniu znikają uczniowie bez hałasu.

„Poszli na miejsce gier“ — objaśnia dyrektor zakładu — „dziś rekreacya, a trzy razy na tydzień przeznaczono jest popołudnie na ćwiczenia na świeżem powietrzu. Pokażę panu najpierw naszą grę w piłkę“.

Jest to miejsce kryte, dość zna-

cznych rozmiarów. Znachodzimy tam kilkunastu „najmłodszych“ z rakieta-mi w ręku, zajętych już rzucaniem i podbijaniem piłki. Dzieci te zatrzymują się grzecznie, widząc nas wchodzących i podchodzą jedno po drugim, aby ucisnąć rękę dyrektora, który się widocznie cieszy wielką popularnością wśród tej młodzieży, poczem wracają do swoich ćwiczeń, w których oczywiście znajdują przyjemność.

Opuszczywszy miejsce zabaw piłką, przechodzimy przez wielki plac, otoczony starymi zabudowaniami zakładowymi, przebywamy skłopione przejście i znachodzimy się na czystym polu.

Na wszystkie strony, jak daleko może oko sięgnąć, rozległe trawniki, wysadzone żywopłotami i wiązami, poprzerzynane tu i ówdzie Tamizą. Są to owe sławne grounds etońskie. A na tych trawnikach, na tych wodach, ożywione grupy uczniów, zajęte rozmaitemi grami i zabawami lub wioślarstwem.

Wyrób krajowy.

Najodpowiedniej-sze podarki

300 sztuk papierów, biletów korespondencyjnych i kopert w rozmaitych kolorach i kształtach kor. 7. poleca Pierwsza i jedyna w kraju Fabryka wyrobów z papieru S. W. Niemojowskiego we Lwowie. Do nabywania w składzie fabrycznym pl. Maryjański 1. 8, oraz we wszystkich znaczących handlach cukierniczych, krakowskich i prowincjonalnych. Strzedz się należy przed licznymi naśladownictwami. Prawdziwe tylko z marka ochronną.

na Gwiazdkę i Nowy Rok

Papiery listowe z kopertami w pudełkach po lat. 48. 50. 52. kor. 1, 2 i wyżej. Duża ozdobna kasetka, zawierająca

Kalendarz rybacki.

Grudzień. Wolno łowić bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy sandacza, brzanki, brzany, certy, leszcze, łososie (od 15.), pstrągi (od 15.).

Przez cały rok wolno łowić: węgorze, szczugi, klonki, jazie i szupaki.

Jarmarki odbędą się w drugiej połowie grudnia dnia:

19. Gródek.

20. Czortków.

21. Delatyn (wełna i owce), Rzeszów.

22. Złoczów.

24. Dukla.

Humor.

W teatrze na operze,

Jeden z widzów do sąsiada:

— Mówią, że ten tenor konsumuje codziennie czoko jajko. Czy pan sądzi, że to pomaga na głos?

— Naturalnie, wszak i kura śpiewa zaraz, jak tylko jajko zniesie...

Gorliwy stróż.

— Słuchajcie, stróżu, dla czego polewacie ulicę, jeżeli deszcz pada?

— Ten deszcz co pada, to on nie ma prawa ulicę polewać! Prawo i przykazanie od policyi je moje i dla tego polewam.

Nowoczesna matka.

Do sypialni wpada pokojówka.

— Ach, proszę pani, Karolek spadł z schodów i rączkę złamał!

— Niech leży i nie rusza się!... Jak tylko włożę stanik, spódnice i zasznuruję buciki, zaraz tam przyjdę!

Nieco o przodkach.

— Co? Pan chce dać pannie Róży tylko 100.000 posagu? Pomyśl pan, panie prezesie, że to mną stoi 22 przodków!

— To ja panu coś dołożę. No, panie hrabio, krótkie gadanie. Powiedz hrabio, czy po 500 zlr. na przodka, będzie dosyć?

Zapiski.

16 kołęd na chór męzki, wydane przez Maryana Signiego, wyszły nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. Zbiorek ten przy nadeżdżających świętach Bożego Narodzenia polecany szanownym stowarzyszeniom, zakładom naukowym i pp. organistom do wykonania. Kolendy te ułożone w łatwym stylu na cztery i trzy głosy męskie, nadają się zatem do szybkiego wyuczenia się. Cena pojedynczego egzemplarza nader umiarkowana. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Lwowianka“, kalendarz humorystyczny, ilustrowany i informacyjny opuścił już prasę. Jak zawsze, kalendarz ten odznacza się bogactwem wierszy, nowel, dalej zaś zawiera wraz z ilustracjami szczegółowy opis krwawego dramatu w Serbii. Część informacyjna wy-czerpująco opracowana.

„Przemysłowiec“, tygodnik popularny wychodzi we Lwowie w sobotę rano, pod redakcją inż. E. Libańskiego. — Treść nr. 11. zawiera między innymi następujące artykuły: Reforma postępowania administracyjnego. — Sprawy przemysłowe. — Sprawy techniczne. — Kronika techniczna i przemysłowa. — Pouczenia techniczno-przemysłowe. — Informacje w pytaniach i odpowiedziach. — Głosy z kraju. — Bibliografia. — Sprawy zawodowej pracy kobiet. — Fejleton: Perpetuum mobile. — Prenumerata miesięczna 1 kor. 20 h. Redakcja i administracja Lwów, Pasaż Hausmana 3.

NADEŚLANE

Wybryka ta nie pochodzi od Redakcyi która odp-wiedzialności za nią nie bierze.

Choroby weneryczne

zastarzale obojga płci choroby skórne i ko-biece, osłabienia na tle neurasthenii leczy 1914 radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

AKUSZER i lekarz chorób wewn

Dr. Lewin powrócił

ordynuje ul. Gródecka 58. 3792

Edmund Żychowicz

koncesyonowany budowniczy. Uli-ca św. Marka l. 2. Wykonuje wszelkie roboty w zakres budo-wnictwa wchodzące. 3599

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. Stanisław Ludwig

były asystent kliniki chorób dziecięcych we Wiedniu, długoletni lekarz kliniki Prof Neussera, osiadł we Lwowie. Ord. od 3—4 Nul. Akademicka 16. 3571

Oznajmia się, że p. Benzion Krell, za-wodowy restaurator lwowski od r. 1886, złożył z dobrym postępem egzamin z to-warownawstwa technicznego w dziale fa-brykacyi wódek, likierów, rozolisów, rumu etc. i otrzymał świadectwo z 12. grudnia 1903 L. 1144/903.

Jest to jedyny w swoim rodzaju widok, tętnący świeżością sielanki; niepodobna sobie wyobrazić czegoś bardziej powabnego i przyjemniejszego. Wszystkie te dzieci widocznie się bawią, wszystkie są czynne, wszystkie w ruchu; ćwiczą swoje ciała, zerpią zapasy sił i zdrowia.

Trzy razy na tydzień spędzają wychowawcy z Eton całe popołudnie na tych łąkach, oddając się według swego upodobania rozmaitym krzepiącym ciału rozrywkom. To też nie widzi się u nich tych wąskich piersi, tej cieniutkiej szyjki na wąskich ramionach, tych kształtów glisty. Wszyscy mają przeważnie świeżą, zdrową cerę, silne ramiona, dobrze rozwiniętą klatkę piersiową i jędrne ciało.

A wszystko to nie przeszkadza nauce. W Eton piszą wiersze łacińskie a nawet greckie, czytają Horacego i Virgiliusza, tłumaczą Homera i Sofoklesa równie dobrze, a może i lepiej, niż w innych liceach.

Co do samej szkoły — bardzo zresztą skromnie urządzonej — to prze-pędzają w niej wychowankowie dwie lub trzy godziny dziennie, by wysłuchać lekcji, lub pokazać swoje wypracowania. Resztę dnia spędzają w pieżem powietrzu, lub w wygo-

dnem i zdrowem mieszkaniu. Milio-ny, jakie wydają gdzie indziej na ciosy do budowy wspaniałych przy-bytków wiedzy, wydano tam na pola bez granic, gdzie młodzież może od-dechać swobodnie, rozwijać płuca i krzepić ciało.

„Sądzimy — wyraża się dyrektor tego zakładu — że przeznaczając 9 godzin tygodniowo na ćwiczenia fizyczne, 18 na lekcje z nauczycielem i mniej więcej tyle na naukę osobistą, jesteśmy w zupełnej zgodzie z fizyologią i higieną. — Każdy wie z do-świadczenia, że człowiek dorosły nie może oddawać się normalnie pracy umysłowej więcej, aniżeli 6 do 7 go-dzin dziennie. Dlaczegoż wymagać więcej od dziecka? Postępując ina-czej, zameczalibyśmy je i zniechęcali. Organizm ludzki ma swoje potrzeby, do których musimy się stosować. — Całe wychowanie w Eton opiera się na tej stałej równowadze wysiłków fizycznych i wysiłków umysłowych; poważny zastęp ludzi znakomitych w rozmaitych kierunkach, wychowa-nych w naszej szkole, świadczy naj-lепiej o jej istotnych zaletach“.

Przytoczonych tu kilka ustępów z opisu szkoły etońskiej, dać może po-jęcie o systemie, stosowanym z takim

powodzeniem w szkołach angielskich, a tak wielce się różniącym od stoso-wanego u nas systemu. Wprowadze-nie go u nas nie może być naturalnie dziełem jednej chwili, ale powinniśmy się przynajmniej starać — poznawszy jego korzystne wyniki — zbliżyć się ile możności do niego.

Obok tego, wobec braku stoso-wnych boisk przy naszych szkołach, należałoby co rychlej założyć na wzór czeski „Towarzystwo ku piele-gnowaniu gier i zabaw młodzieży“, któregooby obowiązkiem było zakła-dać jak najliczniejsze boiska do gier i zabaw, sprawić potrzebne przybo-ry, starać się o kwalifikowanych in-struktorów i gromadzić na tych boi-skach młodzież ku krzepieniu ciała i ducha.

Ważnym też — choć trudniejszym do przeprowadzenia — czynnikiem wychowawczym byłoby urządzenie z młodzieżą dalszych wycieczek, zapo-znanawanie jej z krajem, jego pamiątkami i osobliwościami, jego bogactwami a sądzę, że przy szczerych chęciach i poparciu ogółu, dałoby się i w tym kierunku dużo zrobić.

Tak więc do pracy, jeżeli chcemy z tej naszej młodzieży wychować ludzi!

K. H.

Należność z провинции przysyłać można w markach pocztowych.

SCHÜTZ i CHAJES
we Lwowie, pl. Maryacki
l. 7. róg ul. Kopernika.

Zdolna i zręczna stanczarka znajdzie zaraz stałe umieszczenie z całkowitem utrzymaniem i stosowną pensją w pracowni sukien damskich w większym mieście. — Blizsze objaśnienia udzieli p. O. G., ul. Batorego 7. 11 piętro. 3864

Szczęście

czyli tłumaczenie snów z liczbami na loteryę i kalendarz na r. 1904 za koronę przysłana pod adresem A. B. M. w drukarni we Lwowie ul. Trzeciego Maja 11. 3712

Poszukuje pożyczki 10.000 kor. po banku na hipotekę na procent lub za mieszkanie. 3969

W pracowni Stanisława Kwicińskiego znajdzie zajęcie 2 robotników stolarskich na meble, zaraz, ul. Lwowska l. 23, Zamarynow, 3892

4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia (mezanin) G.ódziekich 4. 3894

600 koron dami temu, kto mi wyrobi stałą szluzę rądowną. — Zgłoszenia pod „600 koron“ do Administracji Wieku Nowego. 3977

Rok założenia 1863

Rok założenia 1863.

Na Święta poleca

NAJWIĘKSZY I NAJSTARSZY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO

S. WIESER

Lwów, ul. Sykstuska l. 14. znakomitej jakości

Original. napojenie.

Piwo lwowskie
z L. T. A. B.
Eksportowe
Marcowe
Bok-Salwator

Piwo okocimskie
z Brow. P. J. Götza
w Okocimie.
Eksportowe
Marcowe
Bok - Porter kraj.

Piwo pilzneńskie
z brow. akcyjnego
w Pilźnie
Eksportowe
Marcowe.

Original. napojenie.

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów poczynszy od 10 butelek. Zamówienia na prowincję uskutecznią się od 25 butelek odwrotną pocztą. UWAGA. Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon Nr. 149.

Telefon Nr. 149.

3980

Na Święta polecamy jako najlepsze wyroby krajowe,

a to ze swej dobroci znane:

PIWO

Okocimskie marcowe
Okocimskie eksport.
Okocimskie bok (Porter krajowy)

PIWO

Lwowskie leżak
Lwowskie marcowe
Lwowskie eksportowe

3978

Piwa te krajowe wyrabiane z doborowych składników, i znane ze swej dobroci, dostarczamy poczynszy od 1/4 hektolitra (25 litrów) z naszych piwnic miejskich, i na prowincję z naszych składów kolejowych po cenach najtańszych. Dostawa we Lwowie bezpłatna. — Cenniki odwrotną pocztą bezpłatnie.

Jenerałni zastępcy

Ozyasz Wixel i Syn

król rum. dostawcy nadworni — — — — we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 11.

Uwaga.

Wszystkie powyższe gatunki piwa wysyła w butelkach, a to we Lwowie od 10 butelek poczynszy, na prowincję od 25 butelek firma S. Wieser, ul. Sykstuska 14, telefon nr. 149.

Handel towarów korzennych, Pańska 17.

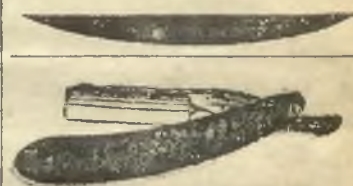
Alfreda Rossignona

poleca czysto wieprzową kielbasę wiejską, churut i wysmienitą kozinę ormiańską. Chleb młeczny po 25 ct. i znane z dobroci krakowski po 40 i 50 ct. w bochenkach, zaś na wagę 17 ct. za klg „Kunerol“, masło kokosowe po klg 38 ct. 3132

W MAGAZYNIE

SCHAYERÓW

przez cały tydzień przedświąteczną sprzedaż resztek i towarów wysortowanych po znacznie niższej cenie. 3825



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody.

HEBLE do nagiętków poleca 3914

JAN LAURUK

nożownik, Lwów, Halicka l. 6.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana, o wybor nym smaku w 6-ciu rozmaitych gatunkach:

Dobre ochrone

Za funt.



Suchong szlachetki 1.60
Nektar k. tążęcy „ 2.20
Perta „ 3.—
Chin „ 3.—
Bukiel król. „ 4.—
Kwiat cesarski „ 5.—

WYSIEWKI

z najlepszych herbat 1.44

KAZIMIERZ LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca
Lwów, pl. Maryacki 10.

6038

Na Święta!

Świeże towary południowe, codziennie świeże drożdże z fabryki Ad. Ig. Mautnera w Wiedniu, wina różnorodne, koniaki, likiery, znaną z dobroci czystą, starą żytnią wódkę Bałlabanówkę i tym podobne artykuły

poleca po cenach najtańszych handel

Karola Bałlabana

3877

następcy **Józefa Oźmińskiego** Lwów, ulica Halicka 1 23.

Zlecenia z prowincyi uskutecznią się odwrotnie

Pasaż
Mikolascha

ŻYWE

Pasaż
Mikolascha

RYBY

po cenach najniższych do nabycia. Również wszelkiego gatunku świeże owoce tyrolskie, węgierskie i krajowe, dalej jarzyny, delikatesy we wielkim wyborze, czekolady Lindta, likiery francuskie i wódki krajowe. Wino stołowe litr po 40 ct.

poleca

Bazar Owocowy

w Pasażu Mikolascha.

3952

Pasaż
Mikolascha

Pasaż
Mikolascha

Jesień!

Zima!

Nowości
Przemysłu krajowego
Meble bambusowe
i GIĘTE

Worki dzieciinne, Kufry, Walizki
Pudła na kapelusze, Kołysanki.

Szesłagi — poleca
BAZAR KRAJOWY

we LWOWIE
ul. Trzeciego Maja
1. 5.

19

03

**Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafinerji
spirytusu we Lwowie**

3794

poleca swe doborowe wyroby jako to:

Nalewki

Wódki
POLSKIE

BOXGOUT najprzedn. czystości

Rozolisy

Rumy

Skład Kopernika 1. 9.

Skład Kapitulny 1. 3.

Plac Bernardyński 1. 2.

Na zimę!

Koldry na wełnianej wacie od złr. 2-60, 3-50, 4-50, 6-50, 7-50 do zł. 10. **Koldry podwójne**, obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko o 1-50 do 2 zł. drożej od cen powyższych. **Nowość!** Koldry watowane wełną wielbłądzą (Kameellhaar) znacznie lepsze, miększe i cieplejsze od kolder wełnianych, od złr. 10, 12, 14 do 16 zł.

Nowość! Koldry na puchu obustronnie nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, po zł. 16, 18, 20 i 22. Koldry atlasowe jedwabne, od zł. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materace czyste włosienne od zł. 12-50, 14, 16, 18 do złr. 30. Materace sprężynowe, poduszki, prześcierała pod koldry i na pościel, posłuki, kocyki itp. najtańiej w specjalnej pracowni kolder i materaców

3670

Józef Schuster, Lwów,
ul. Kopernika 1. 5.

Przezacne Panie, żądajcie tylko

KROCHMALU BRYLANTOWEGO

z fabryki krajowej **Bažanta**

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich handlach.

6823

A. KRZYSZTOFOWICZ Lwów, „Hotel Georg'a“

sprzedaje w dolnym magazynie — ceny w koronach

3750

	Serya I.	Serya II	Serya III.
1 para portyer	2 K. 70 h	4 K. 50 h.	6 K. 50 h.
1 para firanek koronkowych	2 " — "	3 " — "	5 " 25 "
1 serweta na stół	3 " — "	4 " 50 "	6 " — "
1 kapa na łóżko	4 " 25 "	6 " — "	8 " — "
1 metr chodnika	— " 40 "	— " 70 "	1 " — "
1 dywanik przed łóżko gatunek J.	— " 80 "	1 " 60 "	2 " 10 "
1 dywan na łóżko 135/200 " "	2 " 80 "	5 " 60 "	7 " 80 "
1 dywan pokojowy 175/250 " "	4 " 30 "	8 " — "	14 " — "
1 kocyk na łóżko wełniany	4 " 30 "	6 " 25 "	8 " 75 "
1 metr materji 120 ctm. szer.	1 " 90 "	2 " 50 "	3 " 25 "
1 koldra watawana	7 " — "	8 " — "	11 " — "
1 kocyk bawełniany wzorzysty, letni 145/190	4 " 25 "	5 " 25 "	5 " 50 "
1 kapa pikowa na łóżko	3 " — "	5 " 50 "	7 " — "
1 para derek na konie 116/320	8 " 75 "	11 " 30 "	12 " 60 "

3750

Zamówienia z prowincji i odwrotnie

Pilsner Akcyjny

wyrobu Pierwszego Akcyjnego Browaru w Pilźnie, na wszystkich wystawach światowych najwyższymi nagrodami odznaczony, znany i lubiany ze swej dobroci, wybornego smaku i trwałości, o czem świadczy wymownie okoliczność, że dostarczonym był dla Najwyższego Dworu Jego Cesarskiej Mości w r. 1896 do Chłopów, Kresowic i Przemyśla — w r. 1900 do Jasła — w r. 1903 do Chłopów, nie potrzebuje uciekać się do szumnych nazwisk rejestrowanych, jak „Prazdrój pilzneński“ itp., albowiem renoma jego jest ustalona, a dowodem tego jest że w samym Lwowie

39/2

PILSNER AKCYJNY

szynkuje 41 restauratorów, względnie właścicieli pokoi do śniadań itd., a mianowicie:

Atlas. H. „Cafe Royal“ — Baczewski Z. — Balas M. — Banaś T. — Bażant W. — Bisanz F. — Breyvogel H. — Bodnar J. — Brzezicki „Hotel Georga“ — „Kasyno urzędnicze“ — Ehrlich J. „Cafe Americain“ — Friedfeld R. „Hotel Bellevue“ — Flisarski przedtem Najsarek — Haber S. „Hotel Pański“ — Herrmann „Colosseum“ — Jankowski — Kraus A. — Kozłowski W. — „Księgownia kolejowa“ — Kondziółka M. „Hotel Krakowski“ — Ludwig J. — Lewicki Emil — Musiałowicz i Janik — Menasches Z. — Maksymowicz K. — Proksch J. — Piaseczny J. — Rudziński Dworzec główny — Reich S. „Cafe Edison“ — Rudolf J. „Ogród miejski“ — Skirka J. Dworzec Podzamecz — Salzberg H. — Schapira S. — Schleicher H. — Szkowron A. — Tennenbaum J. — Tomicki R. — Wieser S. — Wenzel J. „Wysoki Zamek“ — Witz J. — Zehngut Z. „Hotel Bristol“

Z okazji nadchodzących świąt polecamy wyroby Pilzneńskiego Browaru Akcyjnego a mianowicie:

Pilzner Akcyjny Pilzner Akcyjny Pilzner Akcyjny

Leżak

Eksportowy

Bok (czarny)

Zamówienia na to piwo od 1/4 hektolitra począwszy, skutecznie bezzwłocznie, a to dla Lwowa z naszych piwnic miejskich, na prowincję z naszego składu kolejowego. — Cenniki i wszelkie wyjaśnienia wysyłają odwrotną pocztą opłatnie.

Ozyasz Wixel i Syn

Telefon Nr. 6.

kroi-rumun dostawcy nadworni.

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo Pierwszego Akcyjnego Browaru w Pilźnie,

UWAGA: Wszystkie powyższe gatunki wysyła w butelkach, a to we Lwowie od 10 butelek począwszy, na prowincję od 25 butelek począwszy firma **S. Wieser** ulica Sykstuska l. 14 — telefon Nr. 149.